

**PIOSENKA
O PRZYMIERZANIU**



Karol Maliszewski



KAROL MALISZEWSKI

PIOSENKA
O PRZYMIERZANIU



WYDAW
NICTWO

WYDAWNICTWOJ WROCŁAW 2019

Dlaczego lekarze

Anie Blandianie

Nie zostawiaj rodziny tak wcześnie,
należy się jej nieznaczne opóźnienie,
zwłoka przy zwłokach, dalsze pogrywanie
słowami; ma być wzniośle
i niejednoznacznie – wypełnianie się czasu,
opróżnianie butli z tlenem, maseczka,
krople nasercowe brane regularnie;

dlaczego lekarze o tym nie mówią
wprost, tylko po łacinie,
składając dłonie, chrząkając znacząco?
Nie zostawiaj rodzinie wszystkiego,
do części muszą się dogrzebać, wykopać
z ogródka; tylko mi, kurwa,
nie uszkodźcie czereśni.

Wiersz dla Georga Bataille'a

(i Krzysztofa Matuszewskiego)

Hadesie, czasami jesteś dupkiem,
przepuszczasz jak zużyta dętka,
nabierasz wody; nie głosowałem
za nieszczelnym królestwem,
umowną śmiercią; zresztą,
za niczym nie głosowałem,
nie chodziłem na wybory. Raz
czy dwa robiłem podejście
pod urnę, taki podkop wyobraźni,
ale strażnicy wyprowadzali z cienia
na gorąco ogłupiające
słońce. Mieli w klapach orzełka
albo kanię, coś drapieżnego,
i chyba ważny był kolor,
tak, kolor, a nawet dwa kolory.
To miało mnie określać,
wskazywać miejsce w języku;

i nawet słowo „chuj”
nie wybijało już na niepodległość,
a nie znam drastyczniejszego,
skoro „pizdę” zużyło poprzednie
pokolenie. Tedy wróciliśmy
do źródeł, grzebiemy w gównie,
rozcieramy je na dalsze znaczenia.
Nic tu po nas; nic tu,
nic tam, i jeszcze pośrodku;

kiedyś, Hadesie, wrócimy do przerwanego,
teraz jadę do pracy. Wrocław czeka.

Wiosna

Tatianie

Wszelki ruch za oknem auta
wywołuje cię do tablicy
rozdzielczej, nagrobnej, nadobnej
i jakiej tam jeszcze.

Wywołuje cię do tablicy
śpiew silnika, kląskanie słownika
i jakiej tam jeszcze
ptaszyny z leśnej rodziny.

Śpiew silnika, kląskanie słownika
wplątuje cię w tryby, w kołonotatnik
ptaszyny z leśnej rodziny,
co czyta, pisze, stepuje na stronie.

Wplątuje cię w tryby, w kołonotatnik
drobnica, mgnienia, lotny obłok,
co czyta, pisze, stepuje na stronie,
a i tak nie odpomni go wnuk.

Drobnica, mgnienia, lotny obłok,
co dla ciebie się zmienia,
a i tak nie odpomni go wnuk,
i więcej obiektów, ten zeszyt zbyt mały.

Co dla ciebie się zmienia,
rozdzielcze, nagrobne, nadobne,
i więcej obiektów, ten zeszyt zbyt mały:
za oknem auta wszelki ruch.

Piosenka o przymierzaniu

Czarna ziemi, przymierzę twe ciuchy,
kilka fałd nie podoba mi się;
ojciec w mig uporałby się z nimi,
mrużąc do siebie, radia i ścian.

Kilka bruzd nie podoba mi się
na twarzy wsuniętej w mrok,
gadając do siebie, radia i ścian,
do rodzinnej tradycji dodałem długopis.

Na twarzy wsuniętej w mrok
czyta się w pośpiechu i tylko rękami,
do rodzinnej tradycji dodałem długopis,
stąd wiecznie poplamione palce.

Czyta się w pośpiechu i tylko rękami,
przyjdzie taka chwila, że już całym ciałem,
stąd wiecznie poplamione palce,
którymi przebieram, żeby dać świadectwo.

Przyjdzie taka chwila, że już całym ciałem
zapraǳnę ciebie, kaźdej z twoich fałd,
wśród których przebieram, żeby dać świadectwo,
ale mam wrażenie, że niczego nie dam.

Zapraǳnę ciebie, kaźdej z twoich fałd,
czarna ziemi, przymierzam twe ciuchy,
ojciec w mig uporałby się z nimi,
przenicowałby na szaro, na jesienny zmierzch.

Partnerem medialnym jest

 **RADIO**
WROCLAW
KULTURA

Cena 15 zł




WYDAW
NICTWO

Partnerem wydawniczym książki jest Strefa Kultury Wrocław.



Strefa
Kultury
Wrocław

**Wrocławski
Program
Wydawniczy**

Wrocław
miasto spotkań